

mgr Bartłomiej Błesznowski

Uniwersytet Warszawski

Demokracja jako projekt i jako żywioł
– kilka uwag o współczesnej filozofii polityki

Żaden polityczny projekt nie jest z pewnością tak silnie związany z epoką Oświecenia, jak demokracja. Jeśli zaś Oświecenie rozumiemy jako kulminację tendencji nazwanych później „nowożytnością”, możemy śmiało postawić tezę, że proces „demokratyzacji” stanowi zjawisko paralelne do rozwoju nowoczesnych ideałów rozumu, umowy społecznej oraz indywidualistycznie i nominalistycznie pojmowanej natury człowieka i obywatela.

Mroczna strona tak pojmowanego „oświecenia” znana jest jednak współczesnej myśli co najmniej od czasów Horkheimera i Adorna, którzy już w 1947 roku pisali: „Oświecenie poczyną sobie wobec rzeczy jak dyktator wobec ludzi. Dyktator zna ludzi o tyle, o ile może nimi manipulować. Człowiek nauki zna rzeczy o tyle, o ile może je zrobić”¹. Wydaje się, że ta sama aporia, która wpisana jest w wyzwolicielską potęgę Rozumu, ujawnić się może (i ujawnia się przez cały czas) również w ramach współczesnych demokracji – tak bliskich i tak dalekich ideałom Oświecenia – jak pogodzić konsensualny ideał woli powszechnej z suwerennością władzy politycznej, prawo i nieokiełznane życie?

Giorgio Agamben (jeszcze przed opublikowaniem swej słynnej książki *Homo sacer*) zwrócił uwagę na zaskakująca bliskość pomiędzy demokracją i totalitaryzmem². Nie twierdził bynajmniej, że są one tożsame, ale starał się raczej pokazać, co dzieje się, gdy oddzielająca je cienka linia zostaje przerwana. Współczesna demokracja liberalna jest przecież – jak wiemy nie tylko od Agambena, ale przede wszystkim Foucaulta³ – zbudowana na modelu „zarządzania” populacją, który, dążąc do biopolitycznego wzmocnienia życia, kieruje się ku jego sztucznej kontroli i

¹ M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, s. 25.

² G. Agamben, *What is a Camp?*, w; Tenże, *Means without End: Notes on Politics*, tłum. V. Binetti, C. Casarino, Minneapolis-London 2000, s. 37.

³ M. Foucault, *The Birth of Biopolitics. Lectures at the College de France 1978-1979*, tłum. G. Burchell, New York 2008.

reprodukcji. Demokracje zachodnie, choć wydają się dokonanym przedsięwzięciem, w oczach wielu myślicieli stają się więc podejrzliwie traktowanym, postpolitycznym zestawem haseł, który mimo krytyki, wydaje się gościć na ustach polityków wszystkich opcji.

Sięgając do nowożytniej genealogii pojęcia demokracji, odnajdujemy pierwotną sprzeczność, która powoduje, że nie wystarcza nam dziś ani pojmowanie jej w kategoriach liberalnego konsensusu, ani kolektywnego, post-rousseauowskiego monizmu politycznego. Odnosząc się do owych modeli, popadamy z konieczności w *petitio principii*, grzęźniemy w polu rządzonym przez totalny w swych zapędach program kontroli wszelkiego żywiołu społecznego (zarówno marksowski, neoliberalny lub Kojève'owski koniec historii).

Spróbujmy zatem zastanowić się nad innym pojęciem demokracji, którego nie należy pojmować jedynie jako przymiotu Rozumu, choć nie oznacza ona wcale odrzucenia go. Być może nie jest ona własnością jakiegoś konkretnego społeczeństwa lub systemu politycznego? Czyż jej dzieje nie sięgają o wiele dalej niż koniec XVIII wieku, zaś – podobnie jak w przypadku Heideggerowskiego *wesentliche Denken* – powrotu demokracji należałoby szukać w „kroku wstecz, który zawsze wybiega do przodu”? Współcześni filozofowie usiłują dziś nakreślić obszar, w jakim faktycznie mieści się *demos*, zrozumieć czym jest „żywioł demokracji”? Zapytajmy więc za nimi: *Democracy in what State?*⁴, próbując w ten sposób nie tyle powziąć nowy model ustroju, ile sprawdzić, co jest właściwą sferą formowania się politycznej siły *demosu* oraz jaka relacja łączy *demos* oraz *nomos*?

⁴ G. Agamben, A. Badiou, D. Bensaïd i in., *Democracy in what State?*, tłum. W. McCuaig, New York 2011.